

Bartosz Bartosiewicz*

ANTONI ADAM LEOPOLD – ROZMOWA Z OSTATNIM PRZEDWOJENNYM WŁAŚCICIELEM RZEPISZEWA

W poprzednim numerze „Biuletynu Szadkowskiego” został zamieszczony wywiad z Markiem Niedźwieckim, inicjujący cykl rozmów nt. historii, współczesności, perspektyw rozwoju Szadku i jego okolic, widzianych przez pryzmat wspomnień, obserwacji i doświadczeń obecnych oraz byłych, znanych i tych mniej znanych jego mieszkańców.

W obecnym tomie proponujemy rozmowę z ostatnim przedwojennym właścicielem dworu w Rzepiszewie Panem Antonim Adamem Leopoldem¹.

Na wstępie proszę przybliżyć naszym czytelnikom, w jakich okolicznościach Rzepiszew i pozostałe dobra w okolicy stały się własnością rodziny Leopoldów?

Rzepiszew przypadł w spadku mojej rodzinie w wyniku ślubu mojego prapradziada Kazimierza Antoniego Leopolda, zawartego w roku 1817, z Salomeą Józefą Mączyńską. Interesujące jest to, że ojciec mojej praprababki, Franciszek Mączyński, cześnik, a później stolnik, był posłem łeczyckim na Sejm Czteroletni, a po zamieszkaniu w Rzepiszewie również posłem szadkowskim. Zmarł w 1811 r. i jest pochowany w Szadkowskiej Farze, obok swojej córki. Tablice nagrobkowe upamiętniające miejsce ich pochówku, umieszczone były na południowej ścianie kościoła. Niestety po 1945 r. uległy całkowitemu zniszczeniu. Tekst na nich brzmiał:

* Bartosz Bartosiewicz, mgr, jest asystentem w Katedrze Zagospodarowania Środowiska i Polityki Przestrzennej Uniwersytetu Łódzkiego.

¹ W „Biuletynie Szadkowskim” 2002, nr 2 został opublikowany tekst A. A. Leopolda poświęcony historii Rzepiszewa i rodziny Leopoldów.

D O M

*Franciszek Mączyński
Brygadier Wojsk Polskich Posel Szadkowski.
Umarł 28 października 1811. Żył lat 73.”*

D O M

*Salomea Kazimierzowa Leopold
urodzona w dniu 17 listopada 1797 r.
z Franciszka i Karoliny Mączyńskich
umarła w dobrach własnych Rzepiszew
w dniu 8 lutego 1867 r.
Prosi o westchnienie do Boga*

Może przypomnienie treści tych tablic zainteresuje miłośników historii Szadku i przyczyni się do ich przywrócenia lub zamieszczenia informacji, co było na nich napisane.

A w jakich okoliczność Pan przejął władanie w Rzepiszewie i jak długo te rządy trwały?

W roku 1922, zgodnie z testamentem Józefa Antoniego Leopolda (bratanka mojego pradziada) Rzepiszew, po jego śmierci, dziedziczyli potomkowie Ignacego Leopolda (mojego prapradziada), czyli m. in. ja – Antoni Adam, i mój brat Stanisław Wojciech Leopold.

Ze względu na naszą niepełnoletność zarząd nad majątkiem przejął mój ojciec Stanisław Wiktor Leopold. Widząc trudności mego ojca w pogodzeniu jego publicznych obowiązków z potrzebami rodzinnych majątków, przejąłem gospodarowanie dobrami w roku 1936 i zarządzałem nimi do 13 grudnia 1939 r., kiedy zostałem wysiedlony przez Niemców. Wróciłem do Rzepiszewa w końcu stycznia 1945 r., ale już w połowie marca, w związku z podjętą reformą rolną, zostałem zmuszony do jego opuszczenia i już do niego nigdy na stałe nie wróciłem.

Czy w trakcie swojego pobytu w Rzepiszewie istniały jakieś bliższe Pana związki z Szadkiem?

Krótki okres mojego administrowania w Rzepiszewie uniemożliwił mi nawiązanie szerszego kontaktu z sąsiadami, jak i szadkowianami, poza mieszkańcami wsi Rzepiszew i Górna Wola.

Bliskie było mi zamieszkanie w Szadku sióstr mojej Mamy – Romockich (Jadwigi i Marii ok. roku 1920 i samej Jadwigi w 1939 r.). Jadwiga tam zmarła i pochowałem ją w Szadku (grób zaginął w okresie wojny). Poza tym kontakty z Szadkiem ograniczały się do korzystania z usług lekarza, ze sklepów, kupców zboża i usług rzemieślniczych.

Pamiętam, że w dzieciństwie lekarzem był doktor Magielnicki, a przed nim Hipolit Jakubowski ożeniony zresztą z Marią Leopold, siostrą Józefa z Rzepiszewa. Hipolit Jakubowski jest pochowany przy kościele w Kwiatkowicach.

Nie pamiętam już nazwiska lekarza z okresu sprzed II wojny światowej, chociaż korzystałem również i z jego opieki.

Pamięta Pan może jeszcze innych ciekawych mieszkańców Szadku z tego okresu?

Korzystalismy np. z usług w opiece nad dachami, pokrytymi papą, przez rodzinę Portka z Szadku. Smołował dachy w Rzepiszewie (tylko dwór) i w Dziechtarzewie (wszystkie budynki).

Pamiętam też, że kupcem zboża od czasów mego dziadka był handlarz pochodzenia żydowskiego, Opatut, zwany Bajnusiem, a po jego śmierci jego syn. Pomógł mi on kiedyś, pożyczając otręby dla koni, innym razem nasiona łubinu do słaty po żniwach.

Wspólnota żydowska była bardzo liczna przed wojną w Szadku, jak wspomina Pan stosunki polsko-żydowskie z tego okresu?

Nie pamiętam objawów antysemityzmu w naszym środowisku. Kiedyś stary Bajnuś przyszedł do Diechtarzewa i zapytał moją Mamę, czy mogłyby dostać herbaty. Mama zaprosiła go do jadalni i oczywiście zgodziła się, aby włożył myckę.

A jaki były związki Pana rodziny z Szadkiem?

Związek bezpośredni z Szadkiem mojej rodziny to wieloletnie zamieszkiwanie w Szadkowicach przez Antoniego Leopolda (brata mego pradziada Ignacego). Pełnił on w zasadzie funkcję administratora na zlecenie Józefa Cieleckiego-Głodzińskiego, dzierżawiącego ten majorat. Dobra Szadek (majorat – królewszczyna, określone w dokumencie Komisji Rządowej z grudnia 1840 r. jako Szadkowice, zostały przekazane pułkownikowi von Lesznerowi (według jego podpisu Theodor Loeschern). Józef Cielecki-Głodziński, właściciel Charchowa Pańskiego, stał się teściem Antoniego po jego ożenku z jego córką Anną. W Szadkowicach urodziły się wszystkie dzieci Antoniego, a więc: Józef (1860 r.), Stanisława (1862 r.), Maria za Hipolitem Jakubowska oraz Wanda za Henrykiem Dobrowolska.

Nawiązując do związków z Szadkiem, chciałbym również spytać o kościół św. Idziego, którego jednym z fundatorów była rodzina Leopoldów...

Rodziny ziemian, w tym również moja, czynnie wspomagały budowę murowanego kościoła św. Idziego, który powstał w latach 1858–1860, w miejsce starszego kościoła drewnianego na cmentarzu szadkowskim. Znajdują się tam m. in. groby Leopoldów z Rzepiszewa i z Tarnówki (braci mojego pradziada). Dzięki poparciu ks. Stefana Spsychalskiego, dziekana w Szadku, umieściłem w kościele odpowiednie granitowe tablice z napisami *Grób Rodziny Leopoldów z Rzepiszewa* i drugą nad kryptą Leopoldów z Tarnówki, które upamiętniają miejsce spoczynku moich przodków.

Na koniec naszej rozmowy chciałbym jeszcze spytać, czy interesowały Pana powojenne losy dworu, a także, czy podejmował Pan próby odzyskania rodzinnych dóbr?

Tak, oczywiście interesowałem się losami dworu w Rzepiszewie. W 1945 r., po wywłaszczeniu, dwór stał się siedzibą szkoły powszechnej, co miało dla mnie szczególne znaczenie, gdyż już wcześniej pełnił funkcje społeczne. Warto przypomnieć, że w jego oficynie przez ponad dwadzieścia lat do czasu powstania szkoły we wsi działała ochronka, założona przez mego dziadka Józefa. Ochroniarką w nim była pani Agnieszka Mizera, która później pełniła funkcję klucznicy, aż do wysiedlenia nas przez Niemców.

Jeśli chodzi o możliwość odzyskania dworu, to pojawiła się takowa w roku 2001, kiedy zlikwidowano istniejącą w nim szkołę. W tym czasie dzięki przychylności Stanisława Mielczarka, burmistrza i wójta gminy Szadek, mogłem odkupić dwór z zamiarem odpowiedniego jego zagospodarowania. Okazało się jednak, że koszt realizacji mych pomysłów (np. domu dziecka) będzie zbyt duży. Dwór ma duże pokoje i wymagał gruntownej renowacji. W tej sytuacji moim dążeniem stało się znalezienie sposobu na zachowanie jego pamiątkowej wartości. Znaleźli się, na szczęście, nabywcy bardzo zainteresowani takim właśnie gospodarowaniem tym drogim mi domem. Dwór z parkiem zakupili państwo Witkowscy i z wielkim pietyzmem prowadzą w nim pensjonat.

Dziękuję Panu bardzo za rozmowę.

Dziękuję.

Adnotacja: Po wysiedleniu w marcu 1945 r. Antoni Adam Leopold, przeniósł rodzinę do Tarnówki, a sam został aresztowany przez funkcjonariuszy UB. W więzieniu w Łodzi spędził siedem tygodni. Po wyjściu na wolność postanowił pozostać w tym mieście, do którego sprowadził również swoich najbliższych. W 1961 r. przeprowadził się wraz z rodziną do Warszawy.

Prócz pięciu lat, w trakcie których zarządzał cudzym folwarkiem, jego praca zawodowa posiadała od swych początków charakter ekspercki. Pierwotnie w zakresie uprawy i hodowli roślin, a następnie ekonomiki i polityki rolnej. Prace eksperckie i publikacje w tych dziedzinach, jak również z zakresu prywatyzacji i reformowania rolnej gospodarki państwowej, łączyły się z działalnością Antoniego Adama Leopolda w PAN i w innych instytucjach specjalistycznych (np. w fundacjach prymasowskich).